OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr. 4 KATOWICE, dnia 25-go kwietnia 1937 r. Rok XXXIV.

Komunikat

Do wszystkich członków Związku Górników Z. Z. P.

Druhowie! Sytuacja, jaka ostatnio wytworzyła się na kopalniach w Województwie Śląskim nie może i nie powinna być w dalszym ciągu tolerowana ze względu na niezależność i niebezpieczeństwo dla ruchu zawodowego.

Okres długiego kryzysu nagromadził na każdej kopalni bardzo wiele bolączek, których wyrazem są liczne, nieraz do kilkudziesięciu, a nawet 100 punktów dochodzące postulaty poszczególnych załóg. Na tym tle dochodzi do ustawicznych strajków, wywołujących duże zaognienie, a nadto powodujących poważne szkody tak robotnikom, jak i szybkiej likwidacji kryzysu gospodarczego. Stojąc na gruncie twardej i nieustępliwej obrony wszystkich słusznych postulatów świata robotniczego, Związki Zawodowe ujęły w swe ręce ogólną akcję załatwiania tych spraw w odniesieniu do wszystkich kopalń. Dlatego apelujemy, by załogi nie podejmowały na własną rękę dalszych strajków, a natomiast zdały się na wynik tych pertraktacyj, które związki zawodowe już podjęły i podejmują ze Związkiem Pracodawców przy udziale Rad Zakładowych, oraz przewidzianych przez ustawę władz państwowych.

Strajki, podejmowane od tej chwili bez poprzedniego zgłoszenia postulatów przez Rady Zakładowe związkom zawodowym oraz bez poprzednio odbytych pertraktacyj i wyczerpania wszystkich środków ustawowych do ich pokojowego załatwienia, nie mogą być uznane za akcję zgodną z interesami świata pracy. I dlatego, mając na uwadze wielką doniosłość zorganizowanego w związkach ruchu zawodowego, nie będziemy mogli na przyszłość udzielić swego poparcia tym strajkom, któreby przyszły do skutku poza związkami zawodowymi i które jako takie musiałyby być uznane za akcję, wywołaną agitacją nieodpowiedzialnych elementów, zmierzającą w ostatecznych swych celach do złamania siły zorganizowanych robotników i odebrania im wywalczonych zdobyczy socjalnych.

Odwołując się do Waszego zaufania, równocześnie stwierdzamy, że czujemy dostateczną w sobie siłę do tego, aby wywalczyć urzeczywistnienie każdego słusznego żądania świata pracy.

Przy tym jednakże pragniemy podkreślić, że staliśmy i stoimy na stanowisku, że strajk jest środkiem ostatecznym i wywołanym być może tylko za zgodą kompetentnych związków zawodowych, a nie elementów stojących poza organizacjami zawodowymi.

W imię dobrze pojętego interesu wzywamy wszystkich członków Związku Górników Z. Z. P. do ścisłego przestrzegania wyżej podanych zasad obowiązujących.

„Szczęść Boże!"

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU GÓRNIKÓW
ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

(—) Kot (—) Grajek (—) Urbańczyk.

Sprawa skrócenia czasu pracy w górnictwie

Przemówienie druha senatora Grajka w Senacie

Wysoka Izbo! Rząd realizując przyrzeczenie dane przedstawicielom Związków górniczych, wniósł do Izb ustawodawczych projekt ustawy mający unormować czas pracy w górnictwie.

Zagadnienie czasu pracy w przemyśle węglowym w Polsce należy do zagadnień zasadniczych. Z uwagi na to pozwalam sobie szerzej omówić genezę powstania tego zagadnienia na płaszczyźnie międzynarodowej.

Następnie mowca omawia szeroko zagadnienie węglowe na terenie Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie, zabiegi o skrócenie czasu pracy Chrześcijańskich Związków Górniczych na Kongresach Międzynarodowych i wskazując na państwa, które wprowadziły u siebie mocą ustawy skrócenie czasu pracy w górnictwie, druh senator Grajek wywodzi, że Polska nie może pozostać na szarym końcu, albowiem sprawa ta jest

sprawą bardzo pilną i drażliwą. Dlatego też decydującym czynnikiem dla wysunięcia przez związki zawodowe sprawy skrócenia czasu pracy w Polsce były nie odgłosy międzynarodowe tego zjawiska, lecz przeciążenie rynku pracy ogromną ilością bezrobotnych.

W sposób konkretny postulat skrócenia czasu pracy został wysunięty na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowsko - Krakowskiego przez trzy związki zawodowe, działające na terenie G. Śląska i Zagłębia Dąbrowsko-Krakowskiego, a organizujące robotników zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie.

Nic dziwnego, że postulat skrócenia czasu pracy został wysunięty właśnie w naszych zagłębiach przemysłowych, a w szczególności na G. Śląsku, gdzie ilość bezrobotnych jest bez wątpliwości groźna. Paradoksem może się wydawać, że właśnie tam, gdzie ilość bezrobotnych jest tak ogromna, ustawowe skrócenie czasu pracy na razie wielkiej poprawy przynieść nie jest w stanie. Celem zmniejszenia klęski bezrobocia stosowany jest już bowiem na Górnym Śląsku od szeregu lat system tak zwanego turnusowego zatrudnienia, świętówek i bezpłatnych urlopów. Gdyby więc przeprowadzić skrócenie czasu pracy do 40 godzin na tydzień, okazałoby się, że w ogromnej większości wypadków, tam gdzie robotnicy pracują do 3 i 4 dni w tygodniu, należałoby podnieść ich normy czasu pracy, co pochłonęłoby w wysokiej mierze oszczędności jakie możnaby osięgnąć na drodze skrócenia czasu pracy tam, gdzie prowadzona ona była dotychczas przez pełny tydzień.

Jeżeli przejrzymy statystykę robotników zatrudnionych częściowo w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym w roku ubiegłym, to się okaże, że około 30 procent nie pracowało przez pełen tydzień. Przeciętna liczba godzin pracy, przypadających na jednego robotnika wynosi 42 godziny na tydzień, co oznacza, iż pracował o 6 godzin mniej, niż dopuszczalna norma czasu pracy. W górnictwie przeciętna roczna ilość przepracowanych dniówek w miesiącu wynosi około 18, co wobec możliwych 23 lub 26 dniówek oznacza, że czas pracy w górnictwie w chwili obecnej pozostaje w granicach około 40 godzin tygodniowo. To dowodzi, że ażeby wchłonąć większą ilość sił roboczych do przemysłu węglowego, należałoby skrócić czas pracy do 6 godzin dziennie.

Konieczność skrócenia czasu pracy.

Bliższe uzasadnienie konieczności skrócenia czasu pracy do 36 godzin jest następujące:

Każdy rok fatalnej w skutkach, nie liczącej się z żadnymi innymi względami — poza względami zysków — gospodarki węglowej, zbliża nasze górnictwo do katastrofy.

W roku 1929 mieliśmy w Zagłębiach węglowych 98 czynnych kopalń z liczbą 125 tysięcy zatrudnionych robotników i wydobyciem rocznym ponad 40 milionów ton węgla.

W roku 1935 mieliśmy już tylko 67 czynnych kopalń z liczbą 54 tysięcy zatrudnionych robotników — po uwzględnieniu w obliczeniu urlopów turnusowych i świętówek — z rocznym wydobyciem już tylko 28 milionów ton. W przeciągu 6 lat zlikwidowano 31 kopalń, wydobycie węgla spadło o 38 proc., a liczba robotników o całe 55 procent.

W roku 1929 wywieźliśmy na rynki zagraniczne przeszło 10 milionów ton węgla. Na rynku wewnętrznym zbyliśmy — wraz z zużyciem własnym kopalń około 30 milionów ton. Z tego wniosek, że gdybyśmy przy dzisiejszym stanie produkcji wrócili do normy spożycia na rynku krajowym z roku 1929, to nie moglibyśmy już wywieźć na rynki zagraniczne ani jednej tony węgla, lecz musielibyśmy sprowadzać około 4 miliony ton węgla obcego na rynek krajowy.

Zamiarowi dalszej koncentracji wydobycia, zamykaniu kopalń i redukcjom robotników należy się sprzeciwić z całą bezwzględnością skróceniem czasu pracy w górnictwie do 6 godzin dziennie.

Wzrost kosztów robocizny w górnictwie z tytułu skrócenia czasu pracy będzie tak minimalny, że nie może być przeszkodą do przeprowadzenia doniosłej i korzystnej pod każdym względem reformy skrócenia czasu pracy.

Obecna przeciętna wydajność pracy na dniówkę robotnika wynosi 1.780 kg. węgla. Przeciętna płaca na dniówkę i robotnika wynosi 7,10, przeliczając płacę dzienną przez dzienne wydobycie uzyskujemy w rezultacie zł 4,— płaca robotnika w kosztach wydobywania tony węgla.

Przyjmijmy najniekorzystniejszą dla naszego wnioskowania ewentualność, że na skutek skrócenia czasu pracy o 2 godziny dziennie, a więc o 24 proc. wydajność pracy spadnie z 1.780 kg. na 1.335, to płaca robotnika w wydobyciu tony węgla wzrosłaby w tym wypadku z zł 4 na zł 5. Przy wydobyciu 28 milionów ton węgla ogólne koszty wydobycia wzrosłyby o 28 milionów zł.

W roku 1931 przeciętna wydajność pracy robotnika na dniówkę wyniosła 1.356 kg. Przeciętna płaca robotnika na dniówkę 9,98, płaca robotnika w wydobyciu tony węgla zł 7,30.

Jeżeli wówczas kopalnie mogły przy wyższych aniżeli dziś cenach materiałów wytrzymać finansowo obciążenie wydobycia tony węgla, 7,— złotych, to nikt nie uwierzy, aby skracając czas pracy do 6 godzin dziennie, nie mogły wytrzymać finansowo złotych 5,— obciążenia tony węgla płacą robotnika.

Jako główny obok innych argument przeciw skróceniu czasu pracy przytaczają właściciele kopalń niebezpieczeństwo załamania się — w następstwie wzrostu kosztów wydobycia — eksportu naszego węgla.

Stwierdzamy na podstawie faktów, że górnictwo polskie i po skróceniu czasu pracy będzie nadal uprzywilejowane niższymi kosztami wydobycia w porównaniu z jego konkurentami na rynkach zagranicznych.

	Wydajność pracy robotnika na dniówkę węgla	przeciętna płaca robotnika na dniówkę	płaca robotnika w wydobytej tonie węgla
Niemcy	1.772	13,22	7,40
Belgia	1.070	12,50	11,70
Anglia	1.165	12,20	10,50
Francja	785	11,30	13,60
Polska	1.780	7,10	4,00

Z tego zestawienia widzimy, że gdyby o możliwościach eksportu decydowały niskie koszty robocizny, to polscy właściciele kopalń płacący robotnikowi za wydobycie tony węgla tylko 4,— zł, a nasz główny konkurent Anglia aż zł 10,50, powinni byli już dawno opanować angielskie rynki zbytu.

Niestety zamiast zwycięskiego pochodu, jesteśmy wyrzucani właśnie przez Anglię z coraz to innego rynku zbytu. Na rynkach skandynawskich zostaliśmy pobici. Ostatnio zaś straciliśmy całkowicie rynek irlandzki. Przyczyna tego zjawiska jest już dostatecznie znana.

O możliwościach eksportu decyduje dziś nie cena towaru, lecz zasada: Kto nie może kupować towarów moich, ten nie może eksportować do mego kraju towarów swoich. Ta zasada stała się dziś bezapelacyjnym prawem w międzynarodowej wymianie towarów.

Polska mając najniższe płace i najwyższe bezrobocie w stosunku do robotników, zatrudnionych w przemyśle, najstraszniejszą nędzę na wsi, nie może importować z braku konsumentów obcych towarów, a zatem nie może eksportować towarów swoich do krajów obcych. Dalszy wzrost bezrobocia przez koncentrację wydobycia, to dalszy spadek stopy życiowej w kraju i automatyczne zamknięcie możliwości importu obcych i eksportu własnych towarów.

Gospodarka rabunkowa.

Domagając się skrócenia czasu pracy w górnictwie, wykazujemy na cyfrowych przykładach, że trudności na jakie wskazują właściciele kopalń przy realizacji tego żądania, praktycznie nie istnieją. Wykazaliśmy, że od roku 1929 do 1935 spadła katastrofalnie liczba zatrudnionych robotników i ilość czynnych kopalń, że równocześnie wydajność pracy wzrosła w rozmiarach niespotykanych w górnictwie żadnego kraju. Zastraszająca ilość nieszczęśliwych wypadków w górnictwie, to tylko proste następstwo rabunkowej gospodarki w odbudowie pokładów i wyśrubowaniu pracy robotników ponad siły.

Dalsza koncentracja wydobycia podniesie nie tylko wydajność pracy, ale wyrzuci na nędzę bezrobocia nowe tysiące robotników, podniesie liczbę nieszczęśliwych wypadków, zniszczy nową serię kopalń, doprowadzi górnictwo do katastrofy.

Co daje skrócenie czasu pracy.

Chcąc zapobiec katastrofalnym następstwom dalszej koncentracji wydobycia, musimy się domagać skrócenia czasu pracy. Przez skrócenie czasu pracy w górnictwie węglowym do 6 godzin dziennie, zapobiegniemy:

1. Unieruchomieniu kopalń i redukowaniu robotników.
2. Dostarczymy pracy w górnictwie około 15.000 robotnikom i utrzymanie — licząc rodziny — około 60.000 osób.
3. Ratując ludzi przed utratą pracy i dając pracę bezrobotnym, podniesiemy konsumcję nie tylko towarów przemysłowych, ale i produktów rolnych.
4. Podniesienie konsumcji towarów przemysłowych i produktów rolnych wywoła automatycznie wzrost produkcji zatrudnienia, a zatem ponowny wzrost konsumcji i produkcji w mieście i na wsi.
5. Obniży w tak przeludnionych bezrobotnymi, jak zagłębia węglowe wydatki na opiekę i złagodzi finansową katastrofę gmin.
6. Zatamowanie bezrobocia i przyjęcie do pracy — chociażby niewielkiej stosunkowo liczby bezrobotnych — wzbudzi wśród zrozpaczonych mas bezrobotnych utraconą wiarę w Polskę na nowo i uniemożliwi na Górnym Śląsku niestety — tak zastraszającą skuteczną antypolską propagandę prowadzoną przez Niemców wśród rozgoryczonej bezrobociem i nędzą ludności robotniczej.

A jednak mieliśmy rację.

Zbyt późno spostrzeżono niebezpieczeństwo dla kraju jakie powoduje wielki i obcy niekontrolowany kapitał. Zawsze bagatelizowano i tłumiono głosy ostrzegawcze ze strony robotników i związków zawodowych. Zjednoczenie Zawodowe Polskie — szczególnie na Śląsku — zawsze ostrzegało przed niebezpieczeństwem, jakie nam gotuje kapitał. Liczne artykuły naszej prasy, liczne memoriały i żądania nasze ukrócenia samowoli kapitalistów — są dowodem naszej troski o nasz przemysł. Błędne bowiem jest pojęcie, że tylko kapitał może mieć głos w sprawach przemysłowych. Robotnicy są żywą treścią przemysłu i więcej mają w tych sprawach do powiedzenia niż kapitał, dla którego przemysł jest tylko środkiem do wypchania swych portfeli. Ponosiliśmy dla tego przemysłu wiele ofiar, chodzimy od wielu lat z zaciśniętymi pasami aż do grzbietu, i co Polska na tym zyskała? Wypracowane przez polskich robotników kapitały wędrują do kieszeni zagranicznych kapitalistów, a Polska pozostaje w nędzy z milionami bezrobotnych.

Nareszcie i z górnych sfer podniósł się protest przeciwko samowoli kapitalistów. Protest ten i to w bardzo ostrym tonie podniosła półurzędowa „Gazeta Polska“ — w związku z zamiarem przemysłu podwyższenia cen na podstawowe produkty tj. węgiel, żelazo, cement itp., wyciągając przy tej okazji na światło dzienne wszystkie grzechy kapitalistów, którzy przemysł i całe nasze życie gospodarcze prowadzą do ruiny, mając jedynie na celu dobro własnych portfeli.

Dla nas robotników dyskusja „Gazety Polskiej“ z prasą tak zwanego „Lewiatanu“ ma obok innych i to znaczenie, że potwierdza nasze stanowisko zajęte już od dawna w stosunku do zachłannego i przeciw-obywatelskiego a nawet i państwowego stanowiska kapitału do zagadnień państwowych, gospodarczych, społecznych i robotniczych.

Z zajętego stanowiska „Gazety Polskiej“ można wnioskować, że poza nią stoją niektóre sfery rządowe. Wynika to z posunięć rządowych, który rozwiązał dotychczas 10 karteli i zapowiedział rozwiązanie dalszych szkodliwych dla społeczeństwa i Państwa karteli.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami pewnej poprawy koniunktury gospodarczej, odczuwamy wzmożony obrót handlowy na rynku wewnętrznym. Zdawałoby się, że w utrzymaniu tej poprawy tak bardzo od dawna już pożądanej zainteresowane są nie tylko szerokie rzesze pracownicze, ale również i przemysłowcy, którzy stale narzekali na brak zbytu powodujący zwolnienie robotników, ograniczenie produkcji i zamykanie warsztatów pracy. Niestety cóż się okazuje? Otóż gdy tylko ujawnił się początek poprawy gospodar-

czej już ceny na wszystkie prawie artykuły, które znalazły lepszy zbyt podskoczyły z tendencją coraz wyższego windowania się w górę. Jest to bardzo niebezpieczne zjawisko, bo może zahamować co dopiero zarysujące się ożywienie gospodarcze. Zwyżka cen może niejednego odstraszyć od rozpoczęcia jakiejś inwestycji, od kontynuowania tak dobrze zapowiadającego się ruchu budowlanego. Uważamy bowiem, że dla Polski właściwą powinna być nie koniunktura ilościowa. Zysk powinien się opierać na zasadzie „duży obrót, mały zysk", bo tylko ta zasada doprowadzi do zwiększenia produkcji, zatrudnienia bezrobotnych i co za tym idzie, do zwiększenia konsumcji.

Dlatego też posunięcie rządowe w sprawie już rozwiązanych karteli należy powitać z uznaniem. Na tym jednakże Rząd nie powinien poprzestać. Powinien on rozwiązać wszystkie szkodliwe dla społeczeństwa i Państwa kartele, zaś nad pozostałymi roztoczyć ścisłą kontrolę. Inaczej nasze życie gospodarcze nigdy nie dosięgnie równowagi i zawsze będziemy stać w ogonku za innymi państwami, które kryzys gospodarczy dawno już mają poza sobą. Od należytego rozwiązania zagadnienia drożyzny, zależy utrzymanie poprawy gospodarczej w kraju i optymistycznego nastawienia szerokich rzesz robotniczych. Do ludzi przemawiają fakty a nie piękne hasła. Dlatego też każdy myślący człowiek śledzi, czy zapowiadana sprawiedliwość społeczna będzie zrealizowana.

Rozłam w Z. Z. Z.

Nasze przewidywania się spełniły.

Kiedy kilka lat temu pewni ludzie przybyli na Śląsk z poleceniem założenia na tutejszym terenie nowej organizacji robotniczej, lepszej i pewniejszej niż Zjednoczenie Zawodowe Polskie, i kiedy w tym celu zmobilizowano wszystko co tylko stało do dyspozycji, nie szczędząc na ten cel i środków pieniężnych, zdawało się, że niedługo potrwa i robotnik tutejszy masowo opuszczał będzie szeregi Z. Z. P. i wstępował będzie do nowo założonej organizacji — prorządowej. Był czas, że nie wyłączając wyższych i niższych urzędników, prywatnych i państwowych, do agitacji za tym Związkiem czuł się zobowiązany dobrowolnie czy to przymusowo i pierwszy lepszy woźny gminny. Który robotnik zaś nie chciał wstąpić w szeregi tej organizacji grożono mu, że nie otrzyma pracy i zrobiono z niego antypaństwowca.

Ostatecznie udało się założyć tę organizację pod nazwą „Generalna Federacja Pracy", którą później przechrzcono na Związek Związków Zawodowych. I powstała z tego czynu radość niemała — cieszono się, że z Niemców zrobiono Polaków, z socjalistów dobrych chrześcijan a z komunistów narodowców. Nad działalnością tego osławionego Związku zastanawiać się nie będziemy, bo dzieje jego na tutejszym terenie są znane. Wie o nich każdy światlejszy robotnik. Pragniemy jednak, żeby nam ktoś dał na to odpowiedź, jeżeli się zapytujemy, co ten Związek, stworzony przy nakładzie pracy i kapitału pożytecznego zdziałał na naszym terenie dla dobra robotnika? Czym się może poszczycić? Ale to nic! Wszystko byłoby szło po dawnemu, gdyby ta bomba nie była pękła. Kongres Z. Z. Z. w Warszawie od razu, za jednym zamachem z tych tak dobrych członków narodowców zrobił socjalistów — gorzej, komunistów! Jak się to stać mogło?

Dla nas od razu nie było tajemnicą, co się kryje w Z. Z. Z-cie, bośmy to przewidywali. Dlatego też odstępujemy od dalszych na ten temat uwag. Jednej kwestii pominąć jednak nie możemy a mianowicie, nie możemy zrozumieć jednostek wykształconych, które przy swoim zmyśle krytycznym nie spostrzegły od razu do jakiego dzieła przykładają ręce. Chcemy wierzyć, że nie wiedzieli, a jeżeli wiedzieli i pomimo to czynili, to błąd ten nie jest do darowania. Tacy ludzie są naprawdę Polsce niepotrzebni.

*

Dziś sprawa jest wyjaśniona. W Z. Z. Z-cie nastąpił rozłam i wątpimy, że znalezie się taka siła, która by rozdzielone strony znów połączyła. Rozłam Z. Z. Z. niech będzie nauką dla wszystkich tych, którym się zdawało, że za pomocą obiecanek i takiej czy innej siły można stworzyć silną organizację robotniczą. Bo tam gdzie brak ideologii, brak inicjatywy dobra ogólno-społecznego, a jest tylko dobro jednostek, każde dzieło jest krótkotrwałe i prędzej czy później się rozpada.

W naszym kryterium jedna strona jest tyle warta co i druga. Zachodzi między nimi tylko ta różnica, że jedna strona zerka w stronę czerwonej Hiszpanii a druga na tej samej drodze, tylko odpoczywa. Szkoda jest tylko tych rzesz robotniczych, które dotychczas szeregów tej organizacji nie opuściły, bo nie będzie długo trwało a doczekają się drugiego rozłamu. Jak będzie temu drugiemu rozłamowi na imię, pozostawiamy na razie bez odpowiedzi.

Czy w Polsce nie ma chrześcijańskiej organizacji robotniczej?

Ukazała się nie duża, ale za to bardzo pożyteczna książka pod tytułem: „Kazanie Społeczne" napisana przez ks. Rodego z Swarzędza. Jak można wnioskować z tytułu książki i z przedmowy autora, dziełko to przeznaczone dla użytku księży konfratrów. Dziełko napisane jest językiem zrozumiałym dla każdego, w którym autor omówił krótko, ale za to bardzo zwięźle najbardziej palące i aktualne sprawy, obecne niedomagania społeczno-gospodarcze, kwestię pracy i płacy, zagadnienie przebudowy ustroju gospodarczego i problem związków robotniczych.

Przesilenie gospodarcze, albo kryzys — mniejsza o nazwę, mówi autor — prędzej nie minie, dopóki ludzkość nie wróci w całej pełni bez zastrzeżeń do zasad katolickich, do miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej. Pomoc dla bezrobotnych w formie gotówki nie może być uważana jako jałmużna, bo jałmużnę daje się tylko słabym i niezdolnym do pracy. Pieniądze te muszą być przeznaczone na pracę. Pieniądz dany bez pracy demoralizuje i poniża człowieka.

W dalszym ciągu zastanawia się autor nad zagadnieniem sprawiedliwej pracy i w konkluzji przychodzi do wniosku, że obecne zarobki większej części robotników w Polsce są tak niskie, iż nie starczą na życie godne człowieka. Zachodzi więc konieczna potrzeba poprawy życia świata pracy. A robotnik chcąc

dźwignąć się na wyższy poziom życia, musi poza poprawą stosunków i warunków materialnych, dbać o wyszkolenie swego ducha — o wyrobienie swego charakteru. Musi się on orientować i mieć pojęcie choćby tylko w najważniejszych kwestiach, inaczej nie spełni on swego zadania w społeczeństwie. Dzisiaj wyłaniają się tak wielkie i ciężkie kwestie, bez załatwienia których mowy być nie może o stworzeniu odpowiedniego gruntu dla przyjęcia się rzucanych ziarn oświaty. Trudno mówić ludziom o oświacie, o czytaniu książek, o wykładach, gdy żołądek pusty, gdy organizm z powodu złych i ciężkich warunków pracy i płacy jest wyniszczony.

Dlatego dzisiaj kwestią palącą jest stworzenie w Polsce jednolitego katolickiego związku robotniczego o podłożu zawodowo-oświatowym. Wszyscy robotnicy-katolicy zorganizować się muszą w wielkie zrzeszenie, w którym pod opieką i pomocy Kościoła katolickiego zabiegać będą mogli o polepszenie swego bytu. Stworzenie jednolitego katolickiego związku robotniczego w Polsce o podłożu zawodowym jest tym konieczniejsze, że komunizm żeruje na biedzie stanu robotniczego i obiecuje mu poprawę w ustroju komunistycznym. Taką potrzebą założenia związku robotniczego o podłożu zawodowym stwierdził także kurs społeczno-gospodarczy urządzony dla duchowieństwa całej Polski w Poznaniu w listopadzie roku ubiegłego.

Książka ks. Rodego zasługuje na uznanie i na rozpowszechnienie choćby tylko dlatego, że literatura nasza w tej dziedzinie jest jeszcze bardzo uboga. Przy omawianiu tej książki nie wolno nam jednak pominąć jednej rzeczy, która wymaga koniecznie kilka uwag. Na stronie 48 książki czytamy o kursie społeczno-gospodarczym, urządzonym dla duchowieństwa całej Polski w Poznaniu. I na kursie tym, jak czytamy, zapadła jednogłośna uchwała założenia związku robotniczego o podłożu zawodowym. I zupełnie słusznie! Ale czy na zjeździe tym, na którym zajmowano się niewątpliwie już istniejącymi związkami robotniczymi nie przyszło nikomu na myśl, że w Polsce istnieje i działa już od lat dziesiątek wielka i potężna organizacja robotnicza chrześcijańska, której niewątpliwie zawdzięcza wiele dobrego Państwo, a nawet i duchowieństwo? Naprawdę, to nas zastanawia, bo nie przypuszczamy, żeby żaden z tylu obecnych tam księży nie znał Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Jeżeli o tym piszemy, to nie czynimy to dla żadnych celów ubocznych i niewyraźnych, ale dla dobra ogólnego i w interesie zdrowego ruchu zawodowego w Polsce. Czytałem kilka książek pisanych przez autorów polskich świeckich i duchownych i przekonałem się, że gdy chodzi o organizacje chrześcijańskie to związkom zawodowym innych państw poświęcono więcej miejsca w historii ruchu zawodowego ostatnich lat niż jedynej chrześcijańskiej organizacji polskiej.

Witamy z zadowoleniem każdą inicjatywę, która idzie w kierunku uzdrowienia naszych stosunków społeczno-gospodarczych i podniesienia stopy życiowej szerokich rzesz robotniczych. Inicjatywa powinna być jednak zdrowa, prawdziwie katolicka, a akcja prowadzona musi być na sposób nowoczesny — w myśl wskazań encyklik papieskich. Metody przestarzałe i ciasne horyzonty myślenia nie są zdolne ruszyć sprawy z miejsca i dlatego każda akcja idąca w tym kierunku z góry skazana jest na niepowodzenie. Na dowód pozwalamy sobie przytoczyć rozpoczętą swego czasu akcję celem połączenia wszystkich istniejących w Polsce chrześcijańskich związków robotniczych w jedną wielką organizację zawodową. Pamiętamy — sprawa była bardzo blisko realizacji, a tylko zarozumiałość i ciasny krąg myślenia niektórych czynników udaremniły doprowadzenia sprawy do pożądanego wyniku.

Reasumując nasze uwagi chcielibyśmy wierzyć, że to małe nieporozumienie nie stanie się przeszkodą do stworzenia jednej wielkiej i silnej chrześcijańskiej organizacji robotniczo-zawodowej.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie pochwał nie żąda, bo to jest mało ważne. Wystarczy mu owoc długoletniej pracy, a ta mówi sama za siebie. I czyżby praca ta nie miała być należycie oceniona dlatego tylko, że organizacją tą kierują wyłącznie sami robotnicy? Byłoby to świadectwo wielkiego ubóstwa ducha. Dlatego też widząc, że zamierza się budować wielki i skomplikowany gmach bez silnych fundamentów, czujemy się zobowiązani służyć radą i pomocą, ażeby dzieło to było trwałe i zdolne było służyć narodowi i Państwu a przede wszystkim Światu Pracy. A to jest dla nas najważniejsze.

Ważne zmiany ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych.

W ostatniej sesji Sejm i Senat uchwaliły zmiany niektórych przepisów ustawy o zaopatrzeniu inwalidów. Zmiany wprowadzone przez izby ustawodawcze poszły w kierunku złagodzenia niektórych dotychczasowych przepisów ustawy i wprowadzają szereg zmian korzystnych dla inwalidów wojennych. Ogółem wprowadzono 18 zmian i nowych przepisów. W art. 52 ustawy o zaopatrzeniu inwalidów został wprowadzony nowy przepis przewidujący, że dzieci inwalidów wojennych i sieroty po nich mają pierwszeństwo przy przyjmowaniu do szkół państwowych i samorządowych oraz prawo pierwszeństwa przy zwalnianiu od opłat szkolnych. Pracodawcy w rolnictwie i przemyśle zobowiązani są zatrudniać na każde 33 pracowników jednego inwalidę; to samo dotyczy wdów po inwalidach w zakładach pracy zatrudniających kobiety, a zarobek inwalidy nie może być niższy, aniżeli zarobek zdrowego pracownika danej kategorii. Ważną zmianę wprowadzono do art. 71. Artykuł ten przewidywał zawieszenie wszystkich rent inwalidów wojennych z armij zaborczych, których utrata zdolności do zarobkowania nie przekraczała 24 proc. Obecnie ustawa zmienia to i przewiduje, że od 1 czerwca 1937 r. ci inwalidzi armij zaborczych, którzy ukończyli 55 lat życia otrzymywać będą rentę, począwszy od 15 proc. orzeczonej utraty zdolności

Do umowy taryfowej sekretarz Rzepa zaproponował następujące postulaty:

a) znieść wszystkie kategorie płac zasadniczych „od" a pozostawić tylko kategorie „do", przez co robotnicy będący w niższych kategoriach zostali by przeniesieni do kategorii wyższych płac, co im się zresztą słusznie należało już od kilku lat.
b) pozostałe płace zasadnicze dniówkowe podnieść o 18 procent, a płace ugodowe tj. stawki akordowe podnieść o 15 procent.

Żądanie regulacji płac zasadniczych, tudzież żądanie podwyżki płac robotniczych zostało poparte przez sekretarza Rzepę między innymi i podwyżką artykułów żywnościowych, których ceny w ostatnim czasie mocno podskoczyły do góry. Porównania obecnych cen artykułów żywnościowych z cenami w roku ubiegłym wykazują następującą podwyżkę: chleb 63 proc., mąka pszenna 43 proc., kasza jęczmienna 61 proc., fasola 37 proc., kartofle 33 proc., słonina 13 proc., mięso wołowe 20 proc.

Postawione postulaty z ramienia Związku Górników Z. Z. P. w przemówieniu swoim poparł p. prezes senator Grajek, podnosząc, że postulaty te są bardzo skromne, zwłaszcza wobec tak wysokiego podrożenia artykułów żywnościowych, którymi najwięcej utrzymuje się klasa robotnicza.

Komisja Pracy Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych przyjęła do wiadomości przedłożone postulaty, z tym, że zostaną one przedłożone plenum Rady, która co do nich zajmie stanowisko, po czym w przyszłym tygodniu zwołana zostanie druga konferencja, na której Komisja Pracy przedłoży stanowisko plenum Rady.

Należy nadmienić, że ramowa umowa została wymówiona tylko przez Związek Górników Z. Z. P., natomiast inne związki umowy ramowej nie wypowiedziały, stąd też nie mogły wnosić zmian do umowy ramowej, jak to uczynili przedstawiciele Związku Górników Z. Z. P.

W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego — toczyły się ostatnio pertraktacje między pracodawcami a górnikami, celem polubownego uregulowania warunków pracy i płacy. Rokowania te nie doprowadziły dotychczas do porozumienia.

Jeżeli strony nie wyrażą zgody na rozstrzygnięcie sporu w drodze dobrowolnego arbitrażu — minister opieki społecznej powoła nadzwyczajną komisję rozjemczą, która ustali warunki pracy i płacy w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego drogą orzeczenia.

Komunikaty

Filia Związku Górników Z. Z. P. w Brzęckowicach, obchodzi dnia 17. maja br. uroczystość 25-cio lecia istnienia filii.

W związku z tą uroczystością upraszamy wszystkie okoliczne filie o nieurządzanie w dniu tym zebrań i branie w naszej uroczystości jak najliczniejszy udział.

Zarząd Filii.

W dniu 6. czerwca 1937 r. obchodzi filia górników w Świętochłowicach uroczystość 30-to lecia istnienia i poświęcenia sztandaru.

W związku z tym uprasza się poszczególne filie, które otrzymały zaproszenie do wzięcia udziału w powyższej uroczystości, aby nie urządzały w dniu 6. czerwca br. imprez czy zgromadzeń, celem jak najliczniejszego stawienia się do Świętochłowic w powyżej oznaczony dzień.

Program uroczystości umieszczony jest na zaproszeniach.

Związek Górników Z. Z. P.

Filia Związku Górników Z. Z. P. w Rybniku zawiadamia pokrewne fiile Z. Z. P., że w poniedziałek dnia 17. maja br. (drugie święto Zielonych Świąt) obchodzi 25-cio lecie istnienia filii. Uprasza się o nieurządzanie w tym dniu zebrań filijnych i wzięcie jak najliczniejszego udziału w naszej uroczystości.

Zarząd Filii.

Filia Związku Górników Zjedn. Zaw. Polskiego w Głożynach pow. Rybnik, obchodzi w niedzielę dnia 6-go czerwca br. uroczystość poświęcenia sztandaru.

Uprasza się wszystkie okoliczne filie Zjedn. Zawodowego Polskiego, żeby w wymienioną niedzielę nie urządzały zebrań i wzięły jak najliczniejszy udział w uroczystości. — Szczęść Boże! **Zarząd Filii.**

Jubileusz 25-letniego członkostwa Związku Górników ZZP. obchodzą druhowie:

1. **Nowak Franciszek** z filii Mokre, 2. **Kalus Paweł** z f. III. Bielszowice, 3. **Gizdoń Ludwik** z f. Orzesze, 4. **Magiera Dominik** z f. Dąbrówka Mała, 5. **Wieczorek Jan** z f. Dąbrówka Mała, 6. **Dufiec Franciszek** z f. Knurów, 7. **Piecuch Franciszek** z f. Chropaczów, 8. **Jędrasiak Stanisław** z f. Kałusz, 9. **Klimanek Stefan** z f. Łagiewniki, 10. **Wowro Ludwik** z f. Hajduki Wielkie, 11. **Hromik Walenty** z f. Dąbrówka Mała, 12. **Palęcki Ludwik** z f. Brzęckowice, 13. **Bittner Józef** z f. Brzęckowice, 14. **Kawa Antoni** z f. Brzęckowice, 15. **Woźnik Franciszek** z f. I. Ruda, 16. **Fulczyk Adam** z f. Pawłów, 17. **Wawrzinek Franciszek** z f. Pawłów, 18. **Słomiany Franciszek** z f. Bykowina, 19. **Mucha Teodor** z f. Hajduki Wielkie, 20. **Bula Adolf** z f. Kochłowice górn., 21. **Langer Franciszek** z f. Chorzów II., 22. **Kulisz Robert** z f. Piekary Wielkie, 23. **Brzozowski Jan** z f. Piekary Wielkie, 24. **Szwider Piotr** z f. Piekary Wielkie, 25. **Sobczak Stanisław** z f. Piekary Wielkie, 26. **Pitas Walenty** z f. Piekary Wielkie, 27. **Leśny Józef** z f. Dąb.

Cześć Jubilatom!

Filie Związku Górników ZZP., które zdobyły 3 i więcej członków nowo wstępujących i przestępujących według obrachunków nadesłanych do Kasy Głównej w miesiącu marcu 1937 r.

Filia: Sosnowiec — 23; Nikiszowiec I. — 10; Chwałowice — 7; Łagiewniki, Rybnik i Nikiszowiec III. — po 6; Siemianowice i Jaworzno — po 5; Radzionków, Mysłowice m. i Knurów — po 4; Chropaczów g., Wodzisław, Pszów i Brzeziny — po 3 członków. 8 filii zdobyło po 2-ch i 23 filii po 1 członku.

Poza tym przystąpiło z obcych związków do filii: Radzionków — 8; Gostyń — 6; Rojca — 4; Siemianowice, Bielszowice I. i Chropaczów — po 3-ch członków. Do 10 filii po 2-ch i do 14 filii po 1 członku.

Ogółem przystąpiło wzgl. przestąpiło do Związku Górników ZZP. 194 członków.

Które filie zajmą pierwsze miejsce przy zdobywaniu nowych członków w następnym „Głosie Górnika"!

Z karty żałobnej

Śmierć nieubłagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników Zjedn. Zaw. Polskiego

ś. p.

1. **Panek Jan** z filii Dąbrówka Mała, 2. **Daniel Juliusz** z f. Świętochłowice, 3. **Szymura Wilhelm** z f. Orzesze, 4. **Krawczyk Franciszek** z f. Kochłowice, 5. **Szydło Robert** z f. Janów, 6. **Chwałek Robert** z f. Nowa Wieś, 7. **Polok Franciszek** z f. Bielszowice, 8. **Budarczyk Marcin** z f. Zawodzie, 9. **Prandzioch Augustyn** z f. Łagiewniki, 10. **Radko Władysław** z f. Jaworzno, 11. **Czapla Wojciech** z f. Knurów, 12. **Wolny Franciszek** z f. Łagiewniki.

Cześć Ich pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" znajduje się w Katowicach przy ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310.90. Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. — Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak. Chorzów I. ulica Hajducka nr. 15.